

Marcin Pełka

"Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt", Dorota Probučka, Kraków 2013 : [recenzja]

Studia Ecologiae et Bioethicae 12/1, 201-208

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dorota Probućka, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, UNIVERSITAS, Kraków 2013, ss. 352.

Wymieniona w tytule książka została przedłożona przez autorkę jako rozprawa habilitacyjna. Dorota Probućka, na co dzień wykładająca na Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, oddała w ręce czytelników pracę dotyczącą filozoficznego namysłu nad prawami zwierząt, która jako pierwsza ma tak szeroko i dogłębnie zarysowaną płaszczyznę aksjologiczną. Spory wokół postawionego w tytule zagadnienia trwają już od wielu set lat, natomiast w dzisiejszych dyskusjach, zwłaszcza tych publicznych, brakuje często merytorycznych argumentów, a nawet podstawowego rozeznania się w tematyce i terminologii. Stąd doniosła wartość pracy Probućkiej, która z rzetelnością dojrzałego naukowca przedstawia nam szeroko tytułową problematykę. Nie może ulegać wątpliwości, iż moralne powinności posiadają ludzie nie tylko względem siebie, ale też zwierząt, nad którymi pieczę sprawują. Teoria praw zwierząt (co zauważa autorka już we *Wprowadzeniu*) należy do najbardziej kontrowersyjnych i radykalnych kierunków etyki środowiskowej. Zwolennicy tejsz teorii nie chcą odmawiać zwierzętom przynajmniej niektórych praw należnych homo sapiens i „uzasadniają swoje stanowisko tezą o braku różnic jakościowych między ludźmi a zwierzętami (resp. ssakami)” (s. 9), co ma być potwierdzone przez wyniki najnowszych badań różnych nauk. Warto zaprezentować, choćby skrótowo, treść niniejszej pracy.

Cały rozdział I, podzielony na cztery tematyczne części, można potraktować jako historyczną prezentację problemu. Widać to zwłaszcza w punkcie *Historia idei praw zwierząt w zarysie*. W starożytności już Ulpian Dominiusz, prawnik rzymski, wskazuje na naturalne uprawnienia przynależne nie tylko ludziom i niezależne od ludzkiej woli, zaś w nowożytności Thomas Tryon utyskiwał na notoryczne gwałcenie przez

człowieka praw innych istot żywych. Z biegiem lat temat zyskiwał na popularności, a w wieku XIX myśliciele różnych profesji, przekonani o niezbywalnym prawie zwierząt do własnej egzystencji i dysponowania swoją cielesnością, tworzyli pierwsze organizacje i stowarzyszenia (także na ziemiach polskich), których celem była ochrona praw zwierząt. Syntetyczny i zwięzły wykład rozwoju idei praw zwierząt, prób powstrzymania okrucieństwa względem nich, zawiera opis poglądów głównych przedstawicieli tego nurtu filozoficznego, o których autorka szeroko pisze w dalszych partiach książki. Pomijając w tym miejscu ważne różnice w ich poglądach wspomnieć trzeba, że nadrzędnym celem, który ich łączy, jest zmiana „ludzkiej świadomości tradycyjnie przypisującej wyłącznie ludziom statusu podmiotów prawnych” (s. 31). Ten postulat poniesiony przez Francione właściwie jest wspólnym mianownikiem działań wszystkich przedstawicieli Animal Rights Movement.

Zwolennicy idei praw zwierząt popierają zatem antypozytywistyczną filozofię prawa, gdyż prawo stanowione być winno w oparciu o naturalne uprawnienia zarówno istot ludzkich, jak i zwierzęcych. Pozytywistycznie rozumiane prawodawstwo ograniczałoby się do samych procedur legislacyjnych, a bez odniesienia do moralnej wrażliwości ludzkiej i nadrzędnej, poprzedzającej pojawienie się prawa, idei sprawiedliwości, co owocowałoby krzywdą czynioną zwierzętom, jak i ludziom. Powinniśmy nawet wyartykułować zagadnienie dosadniej, niż autorka i przywoływani przez nią prawnicy i filozofowie; otóż prawodawstwo analizowane tylko w obrębie własnej integralności, a bez poddania go etycznej krytyce, byłoby prawem zdemoralizowanym, co staje się jasne w odniesieniu do wartości i jakości życia istot pozaludzkich. Stąd słuszność postulatu Probuskiej, że nauka moralna powinna wskazywać precedensy potrzebne do weryfikacji i rozwoju prawa. Stwierdzenie to wciąż powraca w książce.

Twórcy i teoretycy idei praw zwierząt stawiali swoje postulaty w oparciu o koncepcje praw podstawowych przynależnych ludziom. W drugiej połowie XX wieku gorąco dyskutowano zarówno kwestię granicy, jakiej nie wolno nam przekroczyć w relacjach z drugim czło-

wiekem, a także jak pomagać tym, którzy nie mogą bronić się sami. Analogiom pomiędzy prawami człowieka a prawami zwierząt jest więc poświęcony kolejny punkt rozdziału. Rozszerzenia praw podstawowych również na (przynajmniej niektóre) zwierzęta jawi się jako konieczne. Każdy człowiek, niezależnie od systemu prawnego i praktyki społecznej, zasługuje na poszanowanie własnej godności i moralne traktowanie, w przeciwnym razie skazany jest na różnego rodzaju cierpienie. Również zwierzęta, w swoim statusie podobne do bezbronnej jednostki społecznej (dziecka, starca, chorego umysłowo), mogą cierpieć z powodu ich niemoralnego traktowania. Należy temu zawsze przeciwdziałać, niezależnie od tego, czy normy społeczne lub prawo dopuszczają takie traktowanie. Takiej postawy nie warunkują zasady adoracji, współczucia, czy miłosierdzia, gdyż większość zwierząt nie domaga się ich (albo nie rozumie ich, tak jak np. ludzie chorzy umysłowo), lecz wynikają z ich ontycznego statusu i naturalnych uprawnień, „które umożliwiłoby włączenie zwierząt do moralnej wspólnoty” (s. 52). Nie chodzi więc o nadanie zwierzętom wszystkich tych samych praw, co ludziom, ale o zapewnienie pewnego moralnego minimum przynajmniej niektórym gatunkom. Trudności i kontrowersji jest tutaj sporo, a i liczba stanowisk jest niemała, ale autorka potrafi przejrzeć i bezstronnie je opisywać.

Rozdział kończy się opisem sporu wewnątrz Ruchu na Rzecz Wyzwolenia Zwierząt, jaki prowadzą ze sobą obrońcy praw zwierząt, a zwolennicy idei zwierzęcego dobrostanu. Pierwsi z nich są radykałami, głoszą całkowite i prawnie zabezpieczone zaprzestanie jakiegokolwiek eksploatacji zwierząt, drudzy natomiast chcieliby poprzez stopniowe zmiany prawne dążyć do polepszenia traktowania zwierząt w przemyśle hodowlanym. Już przy tych wstępnych rozróżnieniach widać, że różnice pomiędzy nimi są nie do pogodzenia. Radykałowie (abolicjonści) chcą zasadniczych zmian jakościowych, wszelkie inne uważając za półśrodki, które nie sprawią, iż zwierzęta całkowicie przestaną być wykorzystywane przemysłowo. Reformiści, nie wierząc w możliwość pełnej realizacji postulatów abolicjonistów, dążą do polepszenia dobrostanu zwierząt i prawnych zmian ilościowych. Brak zgody bierze się

z przyjęcia innych przesłanek aksjologicznych. Można – nieco upraszczając – opisać ten konflikt w ten sposób, że polepszenie jakości życia zwierząt hodowlanych jest celem reformistów, bo pozwala zwierzęciu realizować własną istotę i pragnienia, natomiast radykałowie nie widzą niczego pozytywnego w polepszeniu dobrostanu zwierząt, skoro i tak ich egzystencji towarzyszyć będzie cierpienie. Stąd też dalsze różnice aksjologiczne pomiędzy obydwoma nurtami. Imperatywem moralnym radykałów okazuje się wegetarianizm, nawet weganizm, i dążenie do zniesienia wszelkich działań traktujących zwierzęta „jako środek do realizacji cudzych (tzn. nie-zwierzęcych) interesów” (s. 70). Reformiści często dopuszczają wykorzystywanie zwierząt, ale tylko w humanitarny, czyli jak najmniej bolesny sposób. Probuska potrafi przejrzyście ukazać złożoność zagadnienia, wielość problemów, oraz dialogi i relacji pomiędzy przedstawicielami tychże nurtów. Bardzo lekkie pióro autorki pozwala nie zgubić się w tej delikatnej materii. Klarownym jest wywód, który analizuje wyżej zarysowany konflikt w kontekście poglądów Benthama, czy kolejny punkt obrazujący jakie wnioski z jego teorii wyciąga Peter Singer, myśliciel również często krytykowany.

Po tej dość szerokiej (historycznej i systematycznej) prezentacji problemu autorka poświęca cały rozdział II na analizę wybranych koncepcji filozofów praw zwierząt. Ich dobór jest oczywiście czysto subiektywny, ale trzeba się zgodzić z Probuską, że wybrała teorie reprezentatywne, bo pozwalające zaprezentować cały wachlarz różnych rozwiązań autorstwa najbardziej znanych myślicieli zaangażowanych na rzecz zwierząt. Celem recenzji nie jest streszczenie książki, zatem ograniczmy się do zasygnalizowania treści poszczególnych punktów. Znamcy tematu będą dzięki temu widzieli jak rzetelną jest niniejsza praca, a pozostałym czytelnikom wskażemy dlaczego warto po nią sięgnąć.

Tom Regan, główny przedstawiciel idei praw zwierząt, oparł swą etykę na przekonaniu, że jeżeli przyznajemy ludziom przyrodzone im podstawowe uprawnienia (inne niż „uprawnienia nabyte” i „ustawowe uprawnienia”), to nie mamy prawa odmawiać ich innym istotom żywym, przynajmniej niektórym. Stąd konieczność ustawowego zagwa-

rantowania tych praw, których nie podważa to, że zwierzęta nie są ich świadome. Gdyby uznać nieświadomość praw, lub niezdolność ich artykułowania, za argument do nieprzestrzegania ich, wtedy poza podstawowymi prawami moralnymi do godnego życia znalazłby się wszyscy ludzie również ich nieświadomi. Moralny respekt i prawna opieka należy się więc nie tylko ludziom niezdolnym do dbania o siebie samych, ale i zwierzętom, z którymi łączy ich szereg cech wspólnych, zwłaszcza wartość wrodzoną. Ponadto często przeciwny aksjologicznego zrównania obu przypadków „powołują się na koncepcję praw naturalnych, ale w jej wąskiej, klasycznej wersji” (ss. 108–109), co znacznie zniekształca rozumienie tego prawa. Podstawowe, moralne uprawnienia są uniwersalne, przynależne wszystkim „podmiotom życia”. Etyce Regana, więc także pojęciom „podmiotu życia”, „wartości wrodzonej” i w ogóle całej jego zoontologii filozoficznej, poświęca Probuska kilka dziesiątek stron, co jest zrozumiałe, bo to faktycznie najważniejszy i najbardziej reprezentatywny przedstawiciel idei praw zwierząt, a prezentacja jego poglądów rozwija wszelkie dotąd opisywane zagadnienia.

Pojęcia schizofrenii i hipokryzji wprowadził do terminologii filozofii praw zwierząt radykalny myśliciel Gary. L. Francione. Jesteśmy „gatunkowymi szowinistami i krypto-sadytami” (s. 175), gdyż milcząco akceptujemy okrucieństwo wobec zwierząt hodowanych przemysłowo. Schizofrenię diagnozuje choćby w tym, że jedne zwierzęta są członkami naszych rodzin, a w przypadku innych godzimy się na traktowani ich jak rzeczy i masowe mordowanie w rzeźniach. Postuluje zatem zmianę sposobu myślenia o innych istotach żywych (które nie mogą być ani żywą własnością, ani ruchomym inwentarzem) wskazuje analogie w niewolnictwie ludzi i zwierząt, oraz prezentuje własną zoontologię oparta na poszanowaniu wszystkiego, co żywe, świadome, posiadające emocje i wrażliwe na ból, oraz działające celowo.

Kategoria celowości posłużyła Bernardowi E. Rollinowi do wyłożenia koncepcji empirycznie rozumianego *telos*, jako celu dążeń żywej istoty. Jest to słowo klucz pozwalające tłumaczyć dlaczego niegodnym

jest traktowanie zwierząt we wszelki sposób, który czyni ujmę ich naturalnemu, zależnemu od gatunku i od indywiduum *telos*.

Natomiast Mark Rowlands reinterpretuje teorię kontraktualizmu Johna Rawlsa w ten sposób, aby uczynić z niej podstawę do przyznania zwierzętom podstawowych, moralnych uprawnień. Jest to kolejna koncepcja idei praw zwierząt, która stara się zmienić powszechny sposób myślenia o prawach istot pozaludzkich, a jej oryginalność zasadza się na uznaniu, że uczestnikami moralnej wspólnoty powinny również być zwierzęta. Nie chodzi o to, by miały one prawo brać udział w negocjowaniu społecznego kontraktu na potrzebę zabezpieczenia swoich jednostkowych interesów, ale żeby w tymże kontrakcie, za pomocą bezstronnego aktu decyzyjnego, zadbać o ich dobro w takim samym stopniu, jak o dobro ludzki niezdolnych do artykulacji swoich praw. Wizją nowego kontraktu Rowlands tworzy alternatywę dla rozważań wspomnianego już Regana, który mówi o wrodzonej wartości zarówno zwierząt, jak i ludzki. Bierze się ona stąd, że Rowlands podważa dotychczasową interpretację teorii Rawlsa, „iż kontraktualizm powinien ograniczać zakres moralnej wspólnoty do racjonalnych podmiotów” (s. 225), co argumentuje na kilka sposobów.

Zdaniem Davida DeGrazii najnowsze badania nad zwierzętami jasno wskazują, że powinniśmy zaniechać utartego sposobu myślenia, który w drabinie ontologicznej wyróżnia tylko osoby i nie-osoby. Najnowsze badania (częsty argument u omawianych autorów) wskazują na wysokie zdolności intelektualne, interpersonalne i emocjonalne u wielu zwierząt, zatem filozof chce prawnego nadania im statusu „osób granicznych”. Niektóre z tych zwierząt, dzięki „zdolności rozumowania i rozwiniętej świadomości” (s. 242) intelektualnie nie różnią się niczym od ludzkich dzieci, dlatego też nadaje im filozof status „osób wzorcowych”, bo takimi nie mogą być wyłącznie ludzie. Podobnie myśli prawnik rozumiejący prawo antypozytywistycznie, Steven M. Wise, który za horrendalne nieporozumienie uważa nadawanie statusu osób prawnych instytucjom, stowarzyszeniom czy koncertom, a odmawia nie go zwierzętom. Jest za nadaniem takiego statusu tym spośród nich,

które posiadają „praktyczną autonomię”, czyli świadomość zarówno własnych pragnień, jak i sposobu ich realizacji. U kresu rozdziału wyłożona jest teoria Steve’a Saponitza, który równocześnie dowodzi, że zwierzęta i ludzie nie mogą mieć takich samych praw, jak i broni idei praw zwierząt polemizując z jej antagonistami.

Rozdział III, ostatni, jest rozdziałem najkrótszym, a zawierającym krytykę idei praw zwierząt na podstawie wybranych stanowisk. Stosunkowo małe rozmiary tej części książki nie są niczym zaskakującym, gdy zwróci się uwagę, iż autorka każdorazowo przy opisie koncepcji reprezentatywnych przedstawicieli tego nurtu, prezentowała nie tylko poglądy danego filozofa i rolę, jaką odegrał dla filozofii praw zwierząt, ale także ukazywała ważniejsze zarzuty, z jakimi się spotykał, także ze strony inny myślicieli tego nurtu. Można zatem powiedzieć, że ostatni rozdział treściowo koresponduje z poprzednimi, a nawet, że da się przewidzieć argumentację krytyków. Dzieląc ich na cztery grupy autorka obiektywnie i bezstronnie wskazuje praktyczne skutki ich postaw, oraz pozostawia czytelnikowi do namysłu kwestie niejasne.

Całą książkę napisała autorka metodą, którą możnaby nazwać scholastyczną. Każda nowa myśl zaczyna się od postawienia pytania, na które odpowiadają kolejne akapity, zaś później następuje obiektywna prezentacja wątpliwych i niejasnych kwestii. Dopiero po zaprezentowaniu w wyczerpujący sposób całej materii problemu pozwala sobie Probučka w *Zakończeniu*, w bardzo jasny, acz wyważony sposób, zaprezentować własny pogląd. Zwraca uwagę, że jej zdaniem nierespektowanie praw zwierząt „w sposób nieunikniony prowadzi do logicznych sprzeczności w legislacyjnych rozstrzygnięciach” (s. 305), co zwięźle wykazuje na przykładach polskiego prawa, w którym ustawa, w myśl której nie wolno traktować zwierzęcia jak rzeczy martwej jest tylko czystą fikcją prawną. Postulat dereifikacji zwierząt jest więc warunkiem wyjściowym, by przynajmniej niektórym z nim nadać prawa, na które niepodważanie zasługują. Głębszą analizą tego postulatu poświęca autorka ostatnie strony.

Skrótowa prezentacja treści książki wraz z opisem metody, jaką została napisana, każe rozumieć recenzowaną pracę, jako dzieło bardzo

dobrze przemyślane, napisane przystępnie i interesująco. Jest to właściwie pierwsza książka w Polsce, która tak syntetycznie, jasno i wielostronnie opisuje problem praw zwierząt, wielość stanowisk, krytyk i toczonych sporów. Wszystko to uzasadnia pogląd, że praca ta pozostanie długo aktualną i przydatną wszystkim badaczom zainteresowanym prawami zwierząt.

Wartość tego dzieła podkreśla – świadcząca o szerokiej wiedzy autorki – bibliografia, która na jedenastu stronach zawiera spis książek cytowanych (w języku polskim, jak i angielskim), także zestaw Aneksów, zawierających deklaracje UNESCO i naukowców na temat praw zwierząt, a nawet zestaw cytatów wstępnych, dobrze wprowadzających w tematykę rozważań. Warto może też wspomnieć, o jakościowo dobrej oprawie graficznej i dobrze dobranej okładce, z bardzo sugestywną, zwracającą uwagę ilustracją.

Niniejszą książkę polecić należy przede wszystkim prawnikom i badaczom filozofii. W olbrzymiej większości przywoływano w niej koncepcje przedstawicieli obu tych dziedzin wiedzy, co wskazuje także wartość współpracy obu dyscyplin. Praca przydatną okaże się także etykom, zwłaszcza bioetykom i badaczom zainteresowanym etyką środowiskową. Jako pierwsza polska praca całościowo i wszechstronnie opisująca wymienione w tytule zagadnienie będzie to publikacja bardzo wartościowa również dla wszystkich organizacji i instytucji zaangażowanych na rzecz zwierząt. Mówimy zatem o książce, która może podnieść poziom i jakość dyskursu zarówno akademickiego, jak i publicznego.

Marcin Pełka
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu